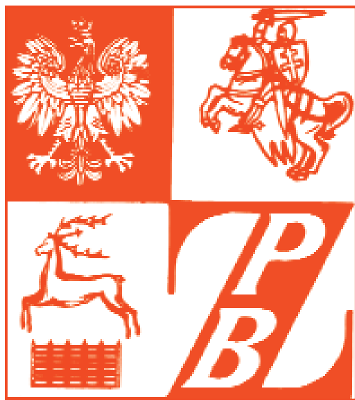
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

maj Nr 5 (33)



Obchody majowe

str. 5

Sytuacja ludności polskiej na Wschodzie



Prof. dr hab. Dariusz Górecki, kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Łódzkiego przedstawia uczestników konferencji

Konferencja na powyższy temat odbyła się w dniach 18-19 maja br. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Jej organizatorami byli: Katedra Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Łódzkiego oraz Łódzki Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Patronat nad przedsięwzięciem objął Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz.

Słuchaczami konferencji byli m.in. rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr hab. Włodzimierz Nykel, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UŁ prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka, szef Kancelarii Senatu RP minister Ewa Polkowska, przewodniczący Komisji Senackiej Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Person, minister Infrastruktury RP Cezary Grabarczyk, wiceprezydent Łodzi Halina Rosiak, radca ministra w MSZ Stanisław Cygnarowski, prezes Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Maria Piotrowicz, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Łodzi dr Władysław Korowajczyk, przewodniczący Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut, prezes Kongresu Związku Polaków w Rosji Halina Subotowicz-Romanow oraz jej zastępca Sergiusz Leończyk, prezes Związku Polaków na Łotwie Ryszard Stankiewicz, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie Józef Kwiatkowski i przedstawiciele ze Związku Polaków na Litwie oraz studenci i dziennikarze.

Otwarcia konferencji dokonał prof. dr hab. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego. W krótkim wystąpieniu podkreślił, że temat konferencji jest niezwykle ważny i doniosły, ze względu na swoją wielowarstwowość i wieloaspektowość. Ważna jest także lista uczestników, znakomitych gości – z Rządu RP, władz samorządowych, ale przede wszystkim uczestników pochodzących ze Wschodu, reprezentujących naszą polską ludność na Wschodzie. Jestem dumny, że Państwo spotkaliście się u nas i życzę nie tylko ważnych i ciekawych z naukowego punktu widzenia obrad, ale także satysfakcji, którą niesie to spotkanie.

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UŁ prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka podkreśliła zasługi prof. Zygfryda Rymaszewskiego, miłośnika polskich Kresów, opiekuna studentów, który od wielu lat mobilizuje wszystkich kolegów z wydziału, organizując akcję pomocy Polakom na Wschodzie.

– Jestem bardzo dobrze zorientowana w sytuacji Polaków na Wschodzie, dlatego że mój syn był podczas wyborów na Ukrainie i na Białorusi. Jest autorem zdjęć do takich filmów, jak «Krasnoludki jadą na Ukrainę», «Lekcja białoruskiego» oraz «Muzyczna partyzantka». Osobiście bardzo przeżyłam te wydarzenia, których Państwo byliście z pewnością bliższymi świadkami – zaznaczyła dziekan Pyziak-Szafrańska.

Całość konferencji prowadził prof. dr hab. Dariusz Górecki, kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego, który jako senator RP kilkakrotnie przyjeżdżał na Białoruś.

Konferencję można podzielić na dwie części. W pierwszej części można było usłyszeć interesujące wystąpienia wybitnych naukowców, znawców problemów prawnych, którzy w swoich referatach przedstawili założenia teoretyczne konferencji: prof. dr. hab. Piotr Daranowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego «Sytuacja mniejszości narodowej w prawie międzynarodowym», dr Katarzyny Witkowskiej-Chrzczonowicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu «Sytuacja mniejszości narodowych w prawie Unii Europejskiej».

Akta prawne

Art. 27. Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. «W Państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy».

Art. 10. ust. I Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowej. «Strony zobowiązują się uznać, że każda osoba należąca do mniejszości narodowej ma prawo do swobodnego używania, bez jakiejkolwiek ingerencji jego/jej języka mniejszości, zarówno prywatnie, jak i publicznie, ustnie oraz pisemnie».

Art. 11. ust. I Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych.

«Strony zobowiązują się uznać, że każda osoba należąca do mniejszości narodowej ma prawo do używania jego/jej nazwiska / patronimiku/ i imion w języku mniejszości oraz ich oficjalnego uznania zgodnie z trybem przyjętym w ich ustawodawstwie».

Art. 7. ust. 2 Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.

«Strony zobowiązują się wyeliminować, jeśli dotychczas tego nie uczyniły, każde nieusprawiedliwione zróżnicowanie, wyłącznie, ograniczenie lub uprzywilejowanie dotyczące posługiwania się językami regionalnymi lub mniejszościowymi, prowadzone z zamiarem zniechęcenia lub wystawienia na niebezpieczeństwo ich zachowania lub rozwoju. Podjęcie specjalnych przedsięwzięć na korzyść języków regionalnych lub mniejszościowych, w celu wspierania równości między ludźmi, którzy ich używają i resztą ludności lub takich działań, które właściwie uwzględniają szczególną sytuację (tych języków), nie uważa się za akt tych, którzy posługują się językami powszechniej używanymi».

Art. 2. ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. «Państwa Strony niniejszego Paktu zobowiązują się zagwarantować wykonywanie praw wymienionych w niniejszym Pakcie bez żadnej dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, religię, poglądy polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, sytuację majątkową, urodzenie lub jakiekolwiek inne okoliczności».

W drugiej części konferencji prof. dr hab. Dariusz Górecki, kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentował «Sytuację ludności polskiej na Litwie i Białorusi», dr Konrad Składowski z UŁ zaprezentował «Sytuację ludności polskiej na Ukrainie i Łotwie», natomiast dr Jerzy Rychlik z Polskiej Akademii Nauk – «Sytuację ludności polskiej w Rosji i Kazachstanie».

Zasadnicza problematyka konferencji objemowała współczesną sytuację Polaków na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Rosji i Kazachstanie, wraz z jej historycznym kontekstem.

ciąg dalszy na str.3

Pisaliśmy...

... rok temu ...

«W Dniu Polonii i Polaków za Granicą Konsulat Generalny RP w Grodnie wydał pierwsze osiem Kart Polaka. Jako pierwsi dostali je kombatanci II wojny światowej zrzeszeni w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi i przedstawiciele polskich środowisk artystycznych. W pierwszej grupie wyróżnionych był Kazimierz Tumiński – jeden z ostatnich żyjących obrońców Grodna. (…)»

Maj 2008r. nr 14 (21)

... 5 lat ...

«Józef Porzecki – Sprawę odsłonięcia pomnika pograniczników w Grodnie uważam za dyskusyjną. Pogranicznicy sowieccy w czerwcu 1941r. bronili granic, które powstały na mocy przestępczego paktu Ribbentrop-Mołotow, po którym wschodnie granice Rzeczpospolitej zajął Związek Sowiecki, a granica pomiędzy ZSRR a Trzecią Rzeszą została wytyczona za Ostrołęką. Przede wszystkim wojna na naszych terenach rozpoczęła się 1 września 1939 roku, a nie 22 czerwca 1941 roku».

28 maja 2004r. nr 22 (627)

... 10 lat ...

«Z powodu tego, że Grodzieński Komitet Wykonawczy nie wyraził gotowości i chęci rozwiązania problemów Polaków na Białorusi, ZPB zwróciło się z prośbą o zezwolenia na przeprowadzenie pikiety. Zaplanowana na 10-12 maja miała na celu przyciągnąć uwagę mieszkańców Grodna, jak również białoruskich i rosyjskich parlamentarzystów (…) do problemów łamania praw mniejszości Polaków na Białorusi. (…) Motywując odmowną odpowiedź władze znów przytoczyły decyzję Miejskiego Komitetu Wykonawczego z dnia 9 kwietnia 1997 roku, według której wykorzystywanie placów Lenina i Sowieckiego, jak również przylegających do nich ulic, jest ograniczone dla podobnych przedsięwzięć».

7 maja 1999r. nr 18 (365)

Litwa wybrała Dalię Grybauskaitė

Unijna komisarz ds. budżetu i planowania finansowego Dalia Grybauskaitė zdecydowanie zwyciężyła w wyborach prezydenckich na Litwie – potwierdziła Główna Komisja Wyborcza. Grybauskaitė stała się pierwszą kobietą, która została wybrana na prezydenta Litwy.

Po przeliczeniu wszystkich głosów stwierdzono, że Grybauskaitė otrzymała poparcie 68,21 procent głosujących. Frekwencja wyborcza wyniosła prawie 52 procent.

Jej główny rywal, lider Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej Algirdas Butkevičius uzyskał 11,68 procent głosów.

Inauguracja Grybauskaitė odbędzie się 12 lipca. Pierwszy w historii Litwy Polak, ubiegający się o urząd prezydenta, lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski zdobył 4,68 proc. głosów i zajął czwarte miejsce wśród siedmiu kandydatów. Była premier Kazimiera Prunskienė otrzymała 3,86 proc., przedstawicielka Partii Pracy (partii powiązanego z Gazpromem multimilionera Wiktora Uspaskicha) Loreta Graužinienė 3,57 proc., emerytowany generał Česlovas Jezerskas zaledwie 0,66 proc.

Wyniki wyborów były przewidywane przez większość litewskich politologów. Zmęczone kryzysem gospodarczym społeczeństwo chciało, by na czele państwa stanęła osoba silna, niekojarząca się z układami politycznymi w kraju. Eurokomisarz, która przez ostatnie pięć lat przebywała poza Litwą, w pełni się do tego nadawała.



Dalia Grybauskaitė

W trakcie jednego z wystąpień Grybauskaitė ostro skrytykowała dotychczasowego prezydenta Valdasa Adamkusa za zbytnie angażowanie się w sprawy Gruzji i Ukrainy. Znany litewski politolog, wykładowca Wileńskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych prof. Vytautas Radžvilas uważa, że Litwę i nową prezydent czekają poważne wyzwania. – Sposób, w jaki społeczeństwu sugerowano, że jedynie Grybauskaitė jest w stanie objąć stanowisko prezydenta, przypomina to, jak z Rolandasa Paksasa robiono prezydenta– mówi Radžvilas. Jego zdaniem, za Grybauskaitė stoją klany oligarchów litewskich. Prezydent będzie zmuszona lawirować pomiędzy nimi. – Jeszcze większym niepokojem napawają białe plamy w jej życiorysie – twierdzi Vytautas Radžvilas. W trakcie kampanii wyborczej Grybauskaitė zarzucano współpracę z KGB.

Polscy politycy są bardziej optymistyczni. – Zwycięstwo pani Grybauskaitė to bardzo dobra wiadomość dla Polski. Wiem, że jest osobą pragmatyczną, z którą można się porozumieć – i to po polsku – powiedział dla polskiego dziennika «Rzeczpospolita» szef Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP Krzysztof Lisek (PO). – To pragmatyczny wybór Litwinów. Ale niektórzy mówią, że jest trochę tak, jakby w Polsce została prezydentem pani Hübner – powiedział b. wiceszef MSZ, poseł Paweł Kowal (PiS).

Po raz pierwszy w tych wyborach o urząd prezydenta Litwy ubiegał się lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski. – Pokazaliśmy spoistość naszego społeczeństwa. W naszych okręgach pobiliśmy na głowę nawet liderkę tej kampanii wyborczej – powiedział Tomaszewski. Według litewskich politologów, przewodniczący AWPL dobrze wypadł podczas debat telewizyjnych. Przedstawił bardzo dobry program, który nie ograniczał się do polskiej mniejszości. Wśród wszystkich kandydatów wydał na kampanię wyborczą najmniej pieniędzy – około 10 tys. euro.

RM

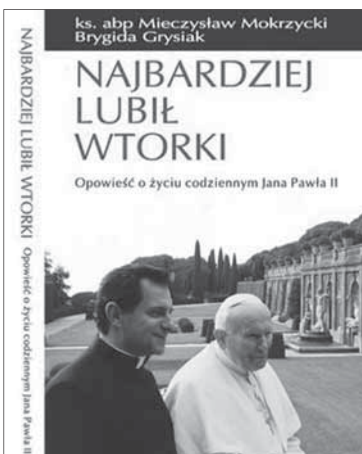
«Najbardziej lubił wtorki»

Miał słabość do ciasteczek oraz Jasera Arafata, lubił wtorki, bo miał wtedy wolne i nigdy nie zapraszał Aleksandra Kwaśniewskiego do papamobile – nieznane wcześniej szczegóły życia i pontyfikatu Jana Pawła II zdradza jego osobisty sekretarz w rozmowie z reporterką TVN24. Książka «Najbardziej lubił wtorki» już w polskich księgarniach.

To opowieść o papieżu, jakiego znali tylko najbliżsi, o kuluarach papieskich apartamentów, o prywatnych rozmowach i modlitwie. W relacji arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego Jan Paweł II to człowiek «po prostu» i «przede wszystkim». Ze słabością do żartów, śpiewający z całą świtą patriotyczne pieśni. A najbardziej lubił wtorki, bo... wtedy miał wolne.

– To nie jest książka o polityce, a świętości na co dzień. Życiu codziennym papieża – mówi autorka Brygida Grysiak. Przyznaje, że w rozmowie pojawiły się opowieści, które ją samą bardzo zaskoczyły. Bo kto poza najbliższymi wiedział, że uwielbiał prezenty na Mikołajki, biwakował przy ognisku z watykańskimi żandarmami, nie lubił nowych butów i oficjalnego stroju, miał za to ogromną słabość do ciasteczek?

– (Po posiłku) Nie musiał nic mówić. Tylko, nie patrząc nawet w kierunku sióstr, kreślił palcem wskazującym na obrusie kółeczko. Kreślił i kreślił. I uśmiechał się przy tym tajemniczo. Siostry nie miały wyjścia i musiały ciasteczko przynieść – opowiadał papieski sekretarz.



«Jaruzelskiemu trzęsły się nogi»

Ale wielka polityka też pojawia się w rozmowie. Abp. Mokrzycki wspomina audiencje polskich i zagranicznych polityków, także tych, którym z papieżowi nie było po drodze. – Przyjmował ich, a oni przyjeżdżali. I trzęsły im się nogi. Arturo Mari wspominał kiedyś, że Wojciechowi Jaruzelskiemu trzęsły się tak bardzo, że obawiał się, czy generał utrzyma równowagę – wspomina.

Gościem u Jana Pawła II był też m.in. lider OWP Jaser Arafat («bardzo go lubił. Można powiedzieć, że miał do niego słabość»), Fidel Castro czy Władimir Putin, który stwierdził, że zaprosiłby go do Rosji, ale «sytuacja jeszcze nie jest odpowiednia». Z kolei niedoszły zabójca papieża, Ali Agca, według abp. Mokrzyckiego na audiencji nie przeprosił, nie okazał skruchy, tylko pytał o trzecią tajemnicę fatimską.

«Kwaśniewskiego i Millera nie przyjmował z wielkim entuzjazmem»

Ojciec Święty, jak mówi Brygidzie Grysiak abp Mokrzycki, zawsze «był na bieżąco». «Kiedy po Wałęsie został wybrany prezydent z partii postkomunistycznej – bardzo to przeżył. (…) I potem, kiedy przyjeżdżał Aleksander Kwaśniewski, później Leszek Miller, nie przyjmował ich z wielkim entuzjazmem, z jakąś szczególną radością» – wspomina sekretarz.

Współpracownicy Aleksandra Kwaśniewskiego i sam były prezydent szczycili się tym, że papież pierwszy raz otworzył drzwi papamobile dla postronnych. Abp Mokrzycki zdradza, że nie była to inicjatywa Jana Pawła II. – Zadziałał ksiądz Stanisław Dziwisz. To on, nie Ojciec Święty, zaprosił prezydenta i jego małżonkę do papamobile. Potem była wielka krytyka (...) a ksiądz Stanisław nawet przepraszał Ojca Świętego za ten nieprzemyślany, niepotrzebny gest – stwierdził papieski sekretarz.

Relacja człowieka z cienia

Abp Mieczysław Mokrzycki był osobistym sekretarzem Jana Pawła II w latach 1996-2005. – Ksiądz Stanisław mówił, że Ojciec Święty nie od razu darzył wszystkich zaufaniem. Przez jakiś czas zachowywał rezerwę. Mnie po pierwszym spotkaniu powiedział tak: «Mieciu, możesz być spokojny. Ojciec Święty od razu cię zaakceptował. Ma pełne zaufanie» – wspominał w rozmowie z Grysiak.

Pytana o papieskiego sekretarza autorka przyznaje, że to człowiek, który zawsze był w cieniu. – Był aktorem nawet nie drugiego, a trzeciego planu. Nawet czytając biografię Jana Pawła II, trudno było znaleźć coś więcej niż samo jego nazwisko – stwierdziła.

«Najbardziej lubił wtorki. Opowieść o życiu codziennym Jana Pawła II» już w polskich księgarniach.

TVN24, IT

MSZ oszczędza na Polakach

MSZ zdecydował o likwidacji dwóch z trzech stanowisk konsula ds. Polaków na Białorusi. «To zła decyzja i świadczy o łagodzeniu stanowiska polskiego rządu wobec Łukaszenki» - twierdzi Karol Karski (PiS), były wiceminister spraw zagranicznych.

Polacy w Grodnie i Brześciu będą pozbawieni konsula ds. Polaków. Takie stanowisko pozostanie tylko w Mińsku. Dlaczego?

- Obecnie, w ramach racjonalizacji zatrudnienia na placówkach pewne stanowiska konsularne są likwidowane. Oznacza to, że poszerzany jest zakres kompetencji i aktywności urzędników konsularnych pracujących w danym urzędzie. Racjonalizacja zatrudnienia na placówkach wcale nie oznacza, że dany obszar aktywności urzędu konsularnego będzie gorzej funkcjonować - wyjaśnia Grzegorz Jopkiewicz z biura prasowego MSZ .

Jopkiewicz podkreśla, że praca z Polonią to w dużej mierze obszar aktywności szefa placówki, konsula generalnego, który może także przekazywać konkretne zadania do wykonania (także w sferze polonijnej) wszystkim swoim pracownikom.

Te argumenty nie przekonują opozycji. - Niedługo okaże się, że wszystkimi sprawami ma zajmować się jedna osoba - ambasador Polski w Mińsku - mówi Karski. - Jeśli likwiduje się stanowisko konsula, który ma zajmować się konkretną sprawą, to wiadomo, że ten obszar na tym ucierpi. A przecież na Białorusi, zwłaszcza w Grodnie, jest bardzo dużo Polaków. Musimy o nich dbać, znaleźli się przecież poza granicami naszego kraju nawet nie zmieniając miejsca zamieszkania. Jest to zadanie, na którym nie wolno oszczędzać - podkreśla Karski.

Konsulowie ds. kontaktów z Polakami powoływani są miejscach, w których mieszka dużo naszych rodaków.

Katarzyna BOROWSKA

Droższy gaz dla Białorusi

Kolejny cios dla białoruskiej gospodarki. Rosja znacząco podniosła dla niej ceny gazu. Nikt się tego nie spodziewał, czyżby Łukaszenko czegoś w Moskwie nie dopilnował?

Według informacji przekazanej przez wicepremiera Władimira Siemaszkę, od 1 lipca Białorusini będą płacić za tysiąc metrów sześciennych gazu około 200 dolarów. W pierwszym półroczu Białoruś płaciła za błękitne paliwo około 147 dolarów za tysiąc metrów sześciennych. Według ekspertów, podwyżki cen gazu wpłyną negatywnie na białoruską gospodarkę.

Taka informacja – zdaniem niezależnych komentatorów – jest zaskakująca, bowiem prezydent i premier twierdzili, że w 2009 roku należy spodziewać się obniżki cen, a nie ich wzrostu. Komentatorzy przypominają, że kontrakt między Gazpromem a Bieltransgazem przewidywał obniżenie cen gazu wraz z obniżaniem się cen ropy naftowej na światowych rynkach. Spodziewano się, że do końca roku cena tego surowca dla Białorusi nie przekroczy 100 dolarów za tysiąc metrów sześciennych.

Teraz eksperci zakładają, że to nie koniec wzrostu cen rosyjskiego gazu i Białoruś musi liczyć się ze znaczącymi podwyżkami. Ich zdaniem, w ciągu najbliższych 2 lat Rosja będzie dążyć do wprowadzenia tak zwanych europejskich cen gazu również dla Białorusi.

SJ

Kongres proeuropejski

21 czerwca br. odbędzie się Kongres Sił Proeuropejskich. Głównym punktem obrad kongresu będzie wybór wspólnego kandydata na prezydenta, który wystartuje w najbliższych wyborach. Milinkiewicz nie zamierza brać udziału w tym kongresie.

Jak poinformował Białoruskie Radio Racja Mikoła Statkiewicz, jeden z organizatorów kongresu, swój udział w kongresie zapowiedziało pięć organizacji: Partia BNF, Komitet Organizacyjny BSDP «Narodnaja Gramada», Partia Wolności i Postępu, Młody Front, Inicjatywa Wiaczesława Siwczyka «Razem».

Białoruska Chrześcijańska Demokracja i Zjednoczona Partia Obywatelska poprosiły o czas na podjęcie decyzji. Ruch Aleksandra Milinkiewicza «Za Svabodu» odmówił udziału w kongresie, co nie wpłynęło na decyzję komitetu o zwołaniu kongresu.

Mikoła Statkiewicz: – Ruch «Za Svabodu» faktycznie od dwóch miesięcy blokuje naszą inicjatywę. Od początku podporządkowywaliśmy nasz projekt strategii sił proeuropejskich. A przedstawiciele ruchu «Za Svabodu» cały czas twierdzili, że mają swój wariant strategii. Czas mijał, ale z ich strony nie wypłynęły żadne propozycje. Zrozumieliśmy, że Milinkiewicz po prostu blokował Kongres, żeby jesienią przeprowadzić jakieś swoje, oddzielne spotkanie.

Głównym punktem spotkania będzie wybór kandydata na prezydenta. Faktycznie więc Kongres stanie się prawdziwym startem kampanii wyborczej kandydata demokratów, stwierdził Statkiewicz.

Radio Racja

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Serdeczne wyrazy współczucia i głębokiego żalu rodzinie i bliskim z powodu śmierci



GENOWEFY GUROWEJ

Składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Sytuacja ludności polskiej na Wschodzie

ciąg dalszy ze str.1

O sytuacji Polaków na Białorusi

Sprawy dotyczące polskiej mniejszości na Białorusi przedstawił prof. dr hab. Dariusz Górecki. Wśród szeregu spraw poruszanych w referacie wyróżnił on kłopoty polskiej mniejszości, wynikające z gwałtownej reakcji Ministerstwa Sprawiedliwości RB, które nie uznało marcowych wyborów Związku Polaków na Białorusi w 2005r., gdzie w sposób demokratyczny zostały wybrane nowe władze organizacji na czele z Andżeliką Borys, i unieważniło je. A następnie w atmosferze terroru wyłoniło nowe kierownictwo z Józefem Łucznikiem na czele podczas zjazdu w Wołkowysku, które nie cieszy się zaufaniem ze strony Polaków i nie zostało uznane przez polską stronę.

Szerzenie i utrzymywanie poczucia polskości jest również utrudnione. Prof. dr hab. Dariusz Górecki zwrócił uwagę na fakt, że na Białorusi jeszcze kilka lat temu języka polskiego uczono się w 42 przedszkolach, 289 szkołach i w 32 szkołach społecznych. Natomiast obecnie stosunek władz białoruskich do nauczania języka polskiego jest stosunkowo wrogi, co doprowadziło w oświacie państwowej do spadku liczby uczących się języka polskiego we wszystkich formach. W 100 szkołach w ogóle zostały zlikwidowane lekcje języka polskiego. Władze szkolne wywierają presję na rodzicach, aby nie posyłali swoich dzieci na lekcje języka polskiego. Także mnożą się próby zastraszania przez KGB nauczycieli, rodziców, a nawet samych dzieci. W ostatnich latach nasila się tendencja prowadzenia nauki języka polskiego na zajęciach fakultatywnych lub kółkach zainteresowań, gdzie poziom nauczania jest zbyt niski.

Prelegent zaakcentował także o innej rzeczy, że mimo spadku liczby uczących się języka polskiego w oświacie państwowej, w systemie oświaty niepaństwowej można zaobserwować zjawisko przeciwne – jest dużo chętnych do nauki języka polskiego.

Jeśli chodzi o Kościół, to zwrócił on uwagę na fakt, że wprowadzenie do obrzędów religijnych w miejsce łaciny języka narodowego spowodowało, iż określenie Polak-katolik przestało być na Białorusi synonimami. I od tej pory zaczęła systematycznie wzrastać liczba Białorusinów wyznania katolickiego. Górecki także wskazał na ograniczenie liczby nabożeństw w języku polskim.

– Odwiedziłem na potrzeby tej konferencji 24 parafie, głównie w diecezji witebskiej i mińsko-mohylewskiej. Msze w języku polskim są odprawiane jasnym świtem. Księża tłumaczą się, że parafianie mało rozumieją. Można było zapytać, a jak były msze po łacinie, czy wszystko rozumieli… – zaznaczył prof. dr hab. Dariusz Górecki.

Zaakcentował on także problem wydalania księży i sióstr zakonnych obywateli Polski z Białorusi. Z pośród 400 księży katolickich, blisko połowa, czyli 180 – obcokrajowcy, a Polacy wśród nich stanowią 90 proc. Ich pobyt na Białorusi reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 30 stycznia 2008 roku, gdzie ustalono szereg obowiązków dla duchownych zza granicy. A księżom, którzy nie przestrzegają tych ograniczeń, grozi wydalenie z Białorusi. Ostatnio m.in. wydalono czterech księży i kilkanaście sióstr zakonnych narodowości polskiej.

Prelegent także wiele czasu poświecił mediom. Wprawdzie Konstytucja Białorusi zabrania monopolizowania środków masowego przekazu, zabrania też istnienie cenzury, a ustawa o mniejszościach narodowych gwarantuje mniejszości na Białorusi prawo do zakładania środków masowej informacji i upowszechniania jej w języku ojczystym, to jednak w praktyce jest zupełnie inaczej. Prasa, stacje telewizyjne i radiowe są kontrolowane przez aparat ideologiczny, pracowników MSW i KGB. Wielokrotnie te organa konfiskowały wydawane w Polsce numery «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» i «Głosu znad Niemna na uchodźstwie». Orzeczeniem sądu w Grodnie w ub.r. zostały uznane za treści ekstremistyczne właśnie numery «Głosu znad Niemna na uchodźstwie», film dokumentalny «Lekcja białoruskiego» oraz nagranie koncertu w Warszawie «Solidarni z Białorusią».

Na zakończeniu prof. dr hab. Dariusz Górecki dokonał analizy białoruskiego materiału normatywnego dotyczącego mniejszości narodowych, stwierdzając, że w gruncie rzeczy dorównuje standardom europejskim, jednak sedno polityki w stosunku do mniejszości narodowych w warunkach autorytarnych rządów na Białorusi leży w praktycznej realizacji tego ustawodawstwa, a wręcz w braku realizacji jego.

Prelegent wskazał także na pocieszające zjawisko, że mimo polityki władz białoruskich stosunkowo dobrze układa się współegzystencja obu nacji – Polaków i Białorusinów.

Następnie podjęte zostały tematy Polaków na Litwie, Łotwie, Ukrainie, w Rosji i Kazachstanie. Ich sytuacja jest odmienna, ale wspólnym mianownikiem jest ich powszechna depolonizacja.

Najłagodniej proces depolonizacji przebiega na Łotwie. Społeczeństwo łotewskie wie, że dzięki Polsce, Łotwa po roku 1918 odzyskała swoją niepodległość. W Dyneburgu mieszka spora liczba Polaków. Oświata jest dobrze zorganizowana. Bardzo prężnie działa tam Związek Polaków.

Na Litwie Polacy stanowią najliczniejszą grupę mniejszości narodowej. Polskie szkolnictwo działa tam na wysokim poziomie. Dowodem na to jest fakt, że około 80 proc. maturzystów polskich dostaje się na studia wyższe. W Wilnie od wielu lat działa Filia Uniwersytetu Białostockiego. Ale mimo tych sukcesów, władze litewskie jednak stwarzają trudności w rozwoju szkolnictwa. Także Polacy na Litwie mają ogromne trudności w odzyskaniu ziemi. Władza ciągle stwarza zapory nie do przebicia w pisowni nazwisk polskich, jak również miejscowości i nazwy ulic w miejscach, gdzie Polacy stanowią zdecydowaną większość, co jest sprzeczne z traktatami międzynarodowymi. Natomiast pocieszającym faktem są wyniki ostatnich wyborów, gdzie Waldemar Tomaszewski w rejonie wileńskim uzyskał pierwsze miejsce, a na całej Litwy – czwarte.

Co dotyczy Ukrainy, to tam te sprawy wyglądają nie najlepiej. Polacy w Rosji i Kazachstanie funkcjonują w dużym rozproszeniu, chodzi o wielkie odległości, ale mimo wszystkiego starają się utrzymywać bliskie kontakty oraz prowadzić wspólne działania na rzecz kultywowania polskiej kultury, tradycji i obyczajów.

Wieczorem uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić zabytki Łodzi – ul. Piotrkowską, gdzie koncentruje się życie towarzyskie miasta, aleję gwiazd z tablicami poświęconymi największym postaciom polskiego kina, kamienicę Karola Scheiblera, pałace Gustawa Adolfa Kindermanna, Roberta Schweikerta, Karola Scheiblera, fabryki Ludwika Geyera, I.K. Poznańskiego itd., następnie w efektownym pałacu Izraela Salmanowicza Poznańskiego na uroczystej kolacji gościć u wiceprezydenta miasta Łodzi. Można było też tam obejrzeć unikalny zbiór pamiątek po Arturze Rubinsteinie, który urodził się w Łodzi.

Karta Polaka – realizacja i oczekiwania

W drugim dniu konferencji zostały podjęte dwa tematy. Przewodniczący Rady do Spraw Polaków na Wschodzie Artur Kozłowski wystąpił ze swoim odczytem «Karta Polaka – realizacja i oczekiwania», natomiast dr hab. Mariusz Jabłoński z Uniwersytetu Wrocławskiego w swoim referacie mówił o prawie do repatriacji.

Artur Kozłowski przedstawił historię oraz problemy związane z uchwaleniem Karty Polaka, która weszła w życie w ubiegłym roku. Zaznaczył, że jednym z powodem jej uchwalenia było m.in. ułatwienie Polakom mieszkającym na terenach byłego ZSRR przyjazdu do Macierzy po wstąpieniu Polski do strefy Schengen, bowiem ów dokument daje możliwość ubiegania się o zwolnienie z opłaty za wizę schengeńską. Może być przyznawany osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego, ale jednocześnie deklarującej swą polską tożsamość. Jednak warunkiem koniecznym ma być znajomość języka polskiego.

Referent mówił także o przywilejach, które daje dokument, m.in. zwolnienie z obowiązującego cudzoziemców uzyskiwania zezwolenia na pracę, czyli możliwość prowadzenia działalności gospodarczej na takich samych warunkach jak Polacy, możliwość nauki na takich zasadach jak Polacy, prawie do bezpłatnej pomocy medycznej w nagłych przypadkach, a także na 37-proc. zniżkę na przejazdy komunikacją publiczną.

Artur Kozłowski także wskazał na porażające proporcję w ubieganiu się o Kartę Polaka. Według niego, na terenie byłego Związku Radzieckiego mieszka 2 mln 611 tys. osób polskiego pochodzenia, a wniosków zostało złożonych za ten rok niespełna 27 tys. Z których 45 proc. stanowią Polacy z Ukrainy, a 41 proc. – Polacy z Białorusi.

Uważam, że przyczyny takiej sytuacji należy doszukiwać się raczej w przyczynach biurokratycznych strony polskiej, a także objaw i obiekcji ze strony osób zainteresowanych.

Najwięcej uwagi mówca poświęcił sprawom funkcjonowania Karty Polaka na Białorusi, stwierdzając, że władze Białoruś od początku podchodzili negatywnie, wręcz wrogo do tego dokumentu. Uniemożliwiali przyjazd nowych konsuli, którzy mogli zajmować się Kartą Polaka. Reżim był bardzo wrogi i konsulowie mieli olbrzymie problemy z prowadzeniem postępowań, nie mogli wyjeżdżać w teren, a także posługiwać się pocztą, bo przesyłki były inwigilowane.

W mediach państwowych ciągle mówi się, że najpierw będzie wprowadzenie Karty Polaka, potem domaganie się kulturowej autonomii, a następnie żądanie referendum w sprawie przyłączenia tych terenów do Polski. Komentatorzy białoruscy porównują też sytuację Polaków na Białorusi z separatyzmem baskijskim w konflikcie w Irlandii Północnej, a nawet wojnami bałkańskimi, i przestrzegają przed «konfliktem etnicznym».

Jeżeli chodzi o Ukrainę, to Kozłowski zaznaczył, że jest ona największym beneficjentem z wszystkich państw byłego ZSRR. A Konsulat Generalny RP we Lwowie jest absolutnym liderem, jeżeli chodzi o przyjmowanie wniosków na Kartę Polaka. Natomiast tam, spotykając się z dużym oporem, Polacy odszukują dokumenty w ukraińskich archiwach, i chociaż władze specjalnie tego nie utrudniają, ale nie można powiedzieć, że ułatwiają.

Mówca także wskazał na jedno z największych zaskoczeń, które spotkało służby konsularne, to problem ze znajomością języka polskiego, dlatego poważny procent tych wniosków jest oddalany. Przyznał natomiast, że od momentu wejścia ustawy wzrosło zainteresowanie nauką języka polskiego wśród dorosłych.

Na Litwie, natomiast, Karta Polaka nie cieszy się zainteresowaniem. Tam zostało złożonych około 1200 wniosków. W Rosji i Kazachstanie, zaś, te liczby są znikome: w Kazachstanie zaledwie 70 osób złożyło wnioski.

Co dotyczy odwołań, to Artur Kozłowski z dużą satysfakcją stwierdził, że decyzje konsuli polskich są bardzo trafne, bo z 27 tys., wniosków, zaledwie dziesięć odwołań trafiło do Rady do Spraw Polaków na Wschodzie, gdzie w czterech przypadkach uchyliliśmy decyzje konsuli, a w sześciu utrzymaliśmy.

Andrzej Poczobut o sytuacji na Białorusi

Jedną z części spotkania stanowiła dyskusja. Przewodniczący Rady Naczelnej SZ ZPB Andrzej Poczobut opowiedział o tym, co w mediach nazywa się «konfliktem wokół Związku Polaków na Białorusi». Mówił on m.in. o unieważnieniu marcowego Zjazdu organizacji w 2005 roku przez Ministerstwo Sprawiedliwości RB oraz o bardzo szerokiej i brutalnej kompanii w mediach państwowych skierowanej przeciwko ZPB i Polsce, przy ogromnym wsparciu ze strony służb specjalnych.

Andrzej Poczobut wskazał przyczyny tej sytuacji. Po pierwsze zbliżały się wybory prezydenckie, które odbyły się w 2006r. Wpływ na atmosferę w kraju mieli wydarzenia na Ukrainie, czyli «Pomarańczowa Rewolucja». Władze białoruskie w ramach prewencyjnych bardzo zaostrzyli białoruskie ustawodawstwo. Był rozpracowany specjalny plan, aby nie dopuścić powtórki z Ukrainy, który się powiódł. Na tamten moment Związek Polaków na Białorusi był największą niezależną organizacją społeczną w kraju. Białoruski system autorytarny na tamtym etapie nie tolerował czegoś takiego, żeby tak duża organizacja była niezależna od władz.

– Konflikt wokół ZPB to przede wszystkim konflikt obywatelski, a nie narodowościowy. Nie zważając na to, że kompania w mediach białoruskich była antypolska i władza sięgała po szowinistyczne elementy, jednak nie udało się rozpalić jakichś waśni na tle narodowościowym pomiędzy Polakami i Białorusinami. Natomiast konflikt pomiędzy organizacją społeczną i władzą nadal, niestety, nie został zażegnany – zaakcentował Andrzej Poczobut.

Mówca także mówił o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Od roku białoruskie władze prowadzą dialog z Unią Europejską, przyczyny którego leżą w sytuacji gospodarczej na Białorusi, która jeszcze przed światowym kryzysem była dość skomplikowana, ponieważ Rosja zrezygnowała z bezpłatnego wspierania białoruskiej gospodarki. Według Poczobuta, pomimo ocieplenia stosunków miedzy Białorusią i Zachodem oraz zniesieniem sankcji, na sytuację wewnątrz kraju i na sytuację mniejszości polskiej na razie to nie wpłynęło. W lutym zostali wydaleni z Białorusi nauczyciele z Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu, czterej księża i siostry zakonne, którzy byli obywatelami Polski. Oprócz tego, przed Zjazdem ZPB, który zgodnie ze Statutem organizacji odbywał się w tym roku, były nagminnie zastosowane szykany wobec działaczy. I to odbywało się wówczas, kiedy białoruskie władze obiecali polskiej stronie, ze żadnych represji nie będzie. Obecnie Komitet Kontroli Państwowej na szeroką skalę prowadzi bliżej nieokreślone postępowanie sprawdzające, kto ma wizy, dlaczego jeździ do Polski itd. Co ciekawe, po raz pierwszy w historii zostali przesłuchani pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Podsumowując, Andrzej Poczobut podkreślił, że obawia się powtórzenia takiej sytuacji jak na Litwie. Bo te piętnaście lat strategicznego partnerstwa z Litwą nie doprowadziły nawet do tego, że problem pisowni polskich nazwisk został rozstrzygnięty, a wielokrotnie tylko słyszymy, że w niedługim czasie będzie rozwiązany.

Podsumowanie

Wszyscy uczestnicy niniejszej konferencji zgodnie stwierdzili, że spotkania tego typu są jak najbardziej pożądane i konieczne. Referaty i dyskusja wskazują na liczne i wcale nie małe problemy w zakresie obrony interesów mniejszości polskich na Wschodzie.

– Nawet w sferze normatywnej, a więc w systemie prawa międzynarodowego, w systemie prawa Rady Europy Unii Europejskiej, gdzie pojawiają się coraz liczniejsze i bardziej udoskonalone akta prawne, rozmaite konwencje, to, jak widzimy w praktyce, w wielu krajach nie ma wystarczającej woli politycznej ze strony zainteresowanych państw, by zadośćuczynić oczekiwaniom mniejszości narodowych i podmiotów ich wspierających. Pocieszającym jest natomiast fakt – wola trwania w polskości, wola utrzymania ścisłych, głębokich i serdecznych więzi z Macierzą ze strony Polaków na Wschodzie jest nadal. Dzięki takiej formie wymiany poglądów, jak dzisiejsza konferencja, my, jako środowisko naukowe, powinniśmy przede wszystkim w większym stopniu sięgać po środki prawne na forach międzynarodowych Unii Europejskiej i Rady Europy, by za pośrednictwem tych gremiów wywierać stałą i nieodzowną presję na rzecz faktycznego poszanowania standardów w sferze traktowania mniejszości narodowych w krajach członkowskich, a także w krajach, które jednak ubiegają się o członkowstwo w tych organizacjach międzynarodowych – powiedział na zakończenie rektor Uniwersytetu Łódzkiego.

Jak powiedział, prof. dr hab. Dariusz Górecki, materiały konferencyjne mają zostać opublikowane w formie książkowej i wydaje się, że byłoby to wskazane i przyniosłoby kolejne korzyści dla rozwoju zainteresowań dotyczących problemów Polaków na Wschodzie. Są to przecież problemy, które powinny interesować nie tylko polityków, naukowców, ale i wszystkich naszych rodaków. Temat Kresów Wschodnich jest pomijany w programach szkolnych i maturzyści, a nawet absolwenci wyższych uczelni, nie mają najmniejszego pojęcia o tych sprawach. Bez tego zainteresowania sytuacja mniejszości polskiej na Wschodzie będzie coraz cięższa. Chodzi tu przede wszystkim o zainteresowanie się losem tych ludzi oraz o ewentualne interwencje w momencie, gdy pozostając zdani sami na siebie, nie potrafiliby pokonać piętrzących się przed nimi problemów.

Iness TODRYK

Metropolita o życiu Kościoła

Ewentualne spotkanie na Białorusi papieża i patriarchy Cyryla «mogłoby rozpocząć nowy rozdział w stosunkach między Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną» – powiedział metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. W ocenie metropolity Tadeusza Kondrusiewicza, wizyta Aleksandra Łukaszenki w Watykanie powinna dać pozytywne wyniki.


Metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz

27 kwietnia Ojciec Święty udzielił audiencji białoruskiemu prezydentowi. Czy wizyta we Włoszech była odpowiedzią na zaproszenie papieża, czy inicjatywą samego prezydenta Białorusi?

– Papież udziela audiencji, dlatego logiczne, że trzeba go o nią poprosić. Zwyczajowo, władze jakiegoś państwa zwracają się do Ojca Świętego z prośbą, by w ramach wizyty we Włoszech przedstawiciele tego kraju mieli możliwość otrzymania audiencji. Papież rozpatruje prośbę, następnie udziela audiencji. To była prywatna wizyta, pierwsza wizyta głowy naszego państwa we Włoszech.

Obserwujemy rozwój stosunków między Białorusią i Unią Europejską. Prawie każdego dnia, jakiś przedstawiciel UE przyjeżdża na Białoruś. Również Białoruś została zaproszona do udziału we «Wschodnim partnerstwie», do wzięcia udziału w spotkaniu w Pradze, które odbędzie się 7 maja. Wszystko świadczy o tym, że stosunki się rozwijają, i to bardzo dobrze, ponieważ, to dowód na to, że Europa nie będzie pełna bez Białorusi, która jest jakby drogą na Wschód. Papież, to Pontifex. Pontifex od słowa «pontis» – most. Białoruś też jest w pewnym sensie mostem, bo tu stykają się chrześcijaństwo wschodnie, bizantyjskie z chrześcijaństwem łacińskim. Dlatego, to logiczne i bardzo korzystne, że te procesy się rozwijają.

Watykan, to niewielkie państwo, ale odgrywa dwie role: z jednej strony to centrum rządzenia, duchowe centrum Kościoła katolickiego, gdzie znajduje się hierarcha – papież, następca świętego Piotra Apostoła, a z drugiej strony – to państwo – subiekt prawa międzynarodowego. Wiemy, jakim autorytetem cieszy się Watykan, dlatego to spotkanie jest bardzo ważne dla naszego kraju, dla rozwoju procesu integracji oraz dla kontaktów ekumenicznych między prawosławnymi i katolikami. Jestem zadowolony, że do tej wizyty doszło i spodziewam się, iż przyniesie ona pozytywne wyniki dla Białorusi, Kościoła katolickiego i naszych stosunków z Unią Europejską. Choć Kościół nie jest z tego świata, ale na tym świecie działa. Dlatego on również powinien żyć problemami tego świata. Mówi o tym doktryna społeczna Kościoła katolickiego.

Jak Wasza Ekscelencja ocenia kontakty Kościoła katolickiego na Białorusi z białoruską władzą?

– Wielokierunkowe! To ostatnio takie modne słowo. Nami bardzo interesują się środki masowego przekazu. Na pewno, nie ma wielu krajów, w których odbywa się bezpośrednia transmisja nabożeństw w radiu, a w telewizji transmisja uroczystości Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Odbywają się również częściowe transmisje innych nabożeństw. Na falach eteru można usłyszeć programy religijne, nawiązujące do tematu Kościoła katolickiego. Władza państwowa podkreśla, że Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna – to dwa chrześcijańskie wyznania, tzw. historyczne lub tradycyjne. Na pewno, 8-9 wieków Kościoła katolickiego na Białorusi, to historia bogata, a czasem tragiczna. Niewątpliwie są problemy. Mamy niewystarczającą ilość kościołów; wynikają różne problemy personalne. Jednak dynamika rozwoju jest dobra. 20 lat temu na całej Białorusi było około 60 miejscowych kapłanów, dzisiaj jest ich – 280. Na tym etapie w grodzieńskim i pińskim seminarium uczy się około 90 seminarzystów oraz 50 seminarzystów ze wspólnot zakonnych. W Europie Zachodniej te dane uznawane są za nie najgorsze. To nie nasza wina, ze brakuje nam kapłanów, gdyż przez 70 lat w kraju nie było seminariów, a Kościół był piętnowany. Jednak w tej kwestii już widać poprawę. Na przykład, kapłan z Borysowa, któremu nie przedłużono wizy pobytowej, może zostać zastąpiony innym, zaproponowanym przez kongregację braci Marianów, której dana parafia została powierzona. To ważny i duży krok naprzód. Otrzymaliśmy również kilka placów pod budowę kościołów w Mińsku.

Tak, są problemy, ale najważniejsze, że jest kierunek i tendencja do ich rozwiązywania. Mam nadzieję, że wspomniana wizyta pomoże w rozwiązywaniu tych, z którymi się nadal borykamy.

Warto wspomnieć, że trwa przygotowanie do podpisania porozumienia między Białorusią i Watykanem. Niektóry mówią, że od wizyty kardynała T. Bertonego na Białorusi minęło 10 miesięcy, a sprawa stoi w miejscu. Procedury mogą ciągnąć się nawet kilka lat, dlatego myślę, że wszystko toczy się swoim torem. Trzeba pamiętać o tym, że w przygotowaniu jest dokument – porozumienia między dwoma subiektami prawa międzynarodowego – Białorusią i Watykanem.

Jak Wasza Ekscelencja ocenia stosunki międzywyznaniowe na Białorusi?

– Stosunki międzywyznaniowe wyglądają dobrze – mają dobra dynamikę. Na moim ingresie był obecny prawosławny biskup; w innych nabożeństwach również często uczestniczą przedstawiciele Cerkwi prawosławnej i innych wyznań chrześcijańskich. Często również ja jestem zapraszany na nabożeństwa w Cerkwi prawosławnej, na sympozja i konferencje. Organizuje się dużo wspólnych konferencji, szczególnie na temat AIDS.

7-10 czerwca na Białorusi będzie przebywał arcybiskup Lyonu kardynał Philippe Barbarin. Przyjedzie na zaproszenie metropolity Filareta, ale odwiedzi również nas: będzie celebrował Mszę świętą, spotka się ze mną. Wizyta odbędzie się w ramach dialogu międzyreligijnego. Dzisiaj trzeba nadal rozwijać te stosunki, gdyż wyzwania naszego czasu są poważne, dlatego należy wspólnie bronić wartości chrześcijańskich. Myślę, że w tej sprawie obserwujemy wzajemne zrozumienie. Spodziewam się, iż z nowym moskiewskim patriarchą, którego osobiście dobrze znam, znajdziemy wspólny język w sprawie obrony wartości chrześcijańskich, szczególnie dzisiaj.

W mediach pojawiły się spekulacje na temat możliwego spotkania papieża i patriarchy Cyryla na Białorusi…

– Daj Boże! Rzeczywiście, takie spotkanie jest potrzebne. Tym spotkaniem moglibyśmy rozpocząć nowy rozdział w stosunkach między Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną. Z drugiej strony, takie spotkanie musi być doskonale przygotowane, gdyż powinno przynieść wyniki i dla stosunków między naszymi wspólnotami i w sprawie odpowiedzi na wyzwania naszego czasu jak np.: liberalizm, sekularyzm, relatywizm, obrona życia, klonowanie. Współczesna nauka na tyle poznała genom, że można dowiedzieć się, czy dany człowiek może być doskonałym sportsmenem, czy nie. To bardzo niebezpieczna i nieetyczna sytuacja, gdyż każdy powinien mieć jednakowe prawa. Myślę, że w tej sprawie wspólnie z Cerkwią prawosławną będziemy prezentować jednomyślną postawę.

W najbliższym czasie z wizytą na Białoruś przyjedzie były przewodniczący Papieskiej Rady Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia kardynał Xavier Losario Barragan. Jaki charakter będzie miała ta wizyta? Czy znany jest jej program?

– Tak kardynał Xavier L. Barragan przyleci w piątek 29 maja. W sobotę 30 maja weźmie udział w konferencji w Witebskim Państwowym Uniwersytecie Medycznym. Został zaproszony na konferencję, jeszcze w czasie, gdy pełnił funkcje przewodniczącego Papieskiej Rady Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia. W niedzielę kardynał odwiedzi witebskie parafie. Wieczorem tegoż dnia przybędzie do Mińska. Hierarcha wyraził życzenie spotkać się ze studentami i pracownikami służby zdrowia. Zorganizowanie wykładu nie stanowi problemu, ale problemem jest fakt, że studenci właśnie wtedy zaczną sesję egzaminacyjną. Dlatego na razie nad tą sprawą pracujemy. Zaplanowane zostało spotkanie kardynała z białoruskim ministrem ochrony zdrowia. We wtorek 2 czerwca kardynał odleci z Białorusi. Kardynała zaprosił biskup Władysław Blin i rektor Witebskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego.

Nie mniej ważnym wydarzeniem w naszej archidiecezji będzie spotkanie młodzieży w Iwieńcu. Pod jakim hasłem będzie ono przebiegać? Czy zostały już zaplanowane jakieś ciekawe uroczystości?

– Spotkanie odbędzie się na poziomie archidiecezji, jednak będzie ono miało otwarty charakter dla młodzieży z innych diecezji. Będzie to młodzieżowe modlitewne spotkanie pod hasłem: «Quis ut Deus» (Kto jeśli nie Bóg). Złożyło się tak, że spotkanie będzie odbywać się 25-26 lipca, i akurat 20 lat temu, 25 lipca, papież mianował mnie biskupem. A moje motto życiowe to: «Quis ut Deus». Wiele osób zastanawiało się, dlaczego wybrałem właśnie takie motto. Wtedy były inne czasy, 1989 r…. Przez to zdanie chciałem powiedzieć, że w trudnych czasach, bez względu na prześladowanie wiary, wyszydzanie Kościoła, ludzie swoim życiem mówią «Quis ut Deus» – Kto jeśli nie Bóg. Również dzisiaj w innych warunkach chciałoby się, by młodzież powtórzyła te słowa, nie dlatego, że do moja dewiza, ale dlatego, że gdy młodzi ludzie powtórzą te słowa swym życiem, to będą budować swą przyszłość w oparciu o wartości chrześcijańskie.

Gdy Wasza Ekscelencja wrócił na Białoruś, kościelne media zaczęły rozwijać się w nowym tempie, szczególnie strona Catholic.by. Dzięki inicjatywie Waszej Ekscelencji zostały wydane Dokumenty Soboru Watykańskiego II w języku białoruskim. Oprócz tego Wasza Ekscelencja zachęca do wykorzystywania współczesnych mediów do ewangelizacji. Jakie plany i projekty czekają na realizację w tej dziedzinie?

– Tak, zachęcam do wykorzystania współczesnych środków masowego przekazu w celach ewangelizacyjnych, ponieważ wierni, nawet ci, którzy do kościoła przychodzą tylko w Wielkanoc i Boże Narodzenie, stanowią kroplę w morzu tych, którzy jeszcze w ogóle nie znają Boga lub wiedzą o Nim bardzo mało. Dlatego jestem pewien, że w dzisiejszych czasach nie można obejść się bez mediów.

Nie mogę sobie wyobrazić pracy biskupa bez Internetu. Spotykam się z różnymi ludźmi, i jeśli nie będę dostatecznie poinformowany, niczego nie będę mógł im powiedzieć. Kilka razy dziennie przeglądam wiadomości, by wiedzieć, co się dzieje na świecie. Najczęściej o tym wszystkim dowiaduję się właśnie z Internetu. Również, kiedy potrzebuję wysłać posłanie pasterskie lub przekazać kapłanom jakąś informację, jak mam przekazać swe słowa? Jeśli wyślę informacje pocztą może ona stracić na aktualności, a przy pomocy Internetu, to trwa sekundy. Dlatego dla głoszenia Słowa Bożego, nawet dla nauczania czy słowa pasterskiego trzeba wykorzystywać te technologie.

Dobrze by było stworzyć nowoczesne centrum informacji. Czy nam się to uda, nie wiem, bo to bardzo kosztowna sprawa. W takim centrum mogłyby się regularne odbywać konferencje prasowe, briefingi itd. Lecz na początku trzeba zająć się przygotowaniem specjalistów. Ważne również, by w białoruskiej redakcji Radia Watykańskiego był kapłan – Białorusin. Dobrze by było, gdyby pojawiał się tygodnik, jednak wszystko rozbija się o kadry i środki finansowe. Jak wiadomo, w tym roku zostały wydane Dokumenty Soboru Watykańskiego II w języku białoruskim, teraz pracujemy nad wydaniem «Agendy liturgicznej». Trzeba wydać Katechizm Kościoła Katolickiego lub przynajmniej jego już przetłumaczone Kompendium. Trzeba również wydać Socjalną Naukę Kościoła.

Niedawno zwrócono się do mnie z Akademii Zarządzania przy prezydencie Białorusi z prośbą o napisanie dla nich artykuł o nauce społecznej Kościoła katolickiego. Jak widzimy, ludzie interesują się różnymi rzeczami i chcą uzyskać informację. Dobrze by było gdyby w parafiach wydawane były niewielkie gazety. To świadczyło by o możliwościach i potencjale parafii oraz aktualnym zaangażowaniu w życie parafii wiernych, ponieważ kapłan sam wszystkiego nie zrobi. Trzeba zachęcać, by parafianie, jako ochotnicy, dobrowolnie weszli w skład tego «teamu» – zespołu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Walentyna KRUTAJA, cathilic.by

I Kresowe Spotkania w Sokółce

W sobotę, 2 maja br., około 20 milionów Polaków na całym świecie odchodziło ustanowiony siedem lat temu Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Polacy z Białorusi świętowali ten dzień wspólnie z sokółczanami, bowiem w Sokółce zorganizowano I Kresowe Spotkania Polonii i Polaków Sokółka – Grodno 2009. Honorowy patronat nad uroczystością objęli wojewoda podlaski Maciej Żywno i konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz.

Uroczysty koncert z okazji Światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą odbył się przed sokólskim kinem, gdzie okolicznościowe przemówienia wygłosili: burmistrz Sokółki Stanisław Małachwiej, konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz, wiceprzewodnicząca Związku Polaków na Białorusi Anżelika Orechwo oraz prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Stanisław Sienkiewicz.

– Niemal wszędzie tam, gdzie są większe zbiorowiska Polonii, gdzie żyją Polacy – Rodacy nasi cieszą się wolnością. Mają prawo do swobodnego zrzeszania się, wyrażania myśli i praktykowania własnej religii. Tym bardziej bolesne jest, że tuż za naszymi granicami, w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Sokółki, na terenach, gdzie Polaków jest tak wielu, blisko 400 tysięcy (nieoficjalnie podaje się, że jest ich znacznie więcej, gdyż wielu Polaków z obawy przed represjami ukrywa swoją narodowość) – odmawia im się podstawowych swobód obywatelskich. Najbardziej represjonowani są działacze nieuznawanego przez białoruskie władze Związku Polaków na Białorusi. Zdajemy sobie sprawę z niełatwej sytuacji Polaków na Białorusi. Jedynym kontaktem z ojczyzną pozostaje Polskie Radio. To dzięki polskim stacjom radiowym Polacy na Białorusi wiedzą, co się dzieje w Polsce i na świecie. Pragnę w tym uroczystym dniu pozdrowić gorąco Polaków na Białorusi i zapewnić, że zawsze o nich pamiętamy – zaznaczył podczas otwarcia burmistrz Stanisław Małachwiej.


Zespół folklorystyczny „Matczyna Piosenka" z Taniewicz

Konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz podziękował władzom i społeczeństwu Sokółki za zorganizowanie tak wspaniałego i potrzebnego spotkania z obydwu stron granicy.

– Dawanie świadectwa polskości po tamtej stronie granicy nie jest łatwe i proste, wymaga wiele wysiłku, poświęceń, wyrzeczeń. I my, będąc po tamtej stronie granicy, jako Polska służba konsularna, jesteśmy świadkami i możemy zaręczyć, że ta walka o utrzymanie i utrwalenie polskości tam trwa. Dzisiejsze obchody są ważnym krokiem i działaniem, aby to wsparcie dla naszych Rodaków z drugiej strony granicy było – powiedział Bernatowicz.

Anżelika Orechwo, wiceprzewodnicząca Związku Polaków na Białorusi, w imieniu prezes Andżeliki Borys podziękowała za zaproszenie, a Polskiemu Rządowi i Senatowi RP za poparcie.
– Sokółka i Grodno to miasta, które leżą w bliskim sąsiedztwie. Bardzo dużo nas łączy. I tu i tam mieszkają Polacy. Jedynie, co nas dzieli – granica. Ale dzisiaj udowodniliśmy, że granica nie jest przeszkodą, której nie dałoby się pokonać. Jesteśmy jedną wielką rodziną – zaznaczyła Anżelika Orechwo.

Z kolei prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Stanisław Sienkiewicz zaznaczył, że noszenie szlachetnego tytułu Polaka to nie tylko przyjemność, ale też i wielki obowiązek.

Podczas koncertu wystąpili m.in.: zespół folklorystyczny «Matczyna Piosenka» z Taniewicz, zespół dziecięcy «Sursum Corda» z Grandzicz, zespół ludowy «Kresowiacy» z Lidy, zespół pieśni i tańca «Tonika» oraz zespół «Niwa» z Wierciliszek.

Również członkowie Towarzystwa Twórców Ludowych i Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi mieli okazję zaprezentować swoje wyroby na kiermaszu sztuki i rękodzieła ludowego.

Gośćmi obchodów także byli przewodniczący Rady Naczelnej SZ ZPB Andrzej Poczobut i prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Lidzkiej Aleksander Kołyszko.

Iness TODRYK

Obchody majowe w Mińsku i Grodnie

Mińsk

W dniu 3 maja br. w Czerwonym kościele w Mińsku uroczyście celebrowano Mszę św. dla Polaków w intencji Ojczyzny z okazji przypadającego w tym dniu narodowego święta Konstytucji 3 Maja oraz Święta Królowej Polski.

Głównym celebrantem Mszy św. był biskup Władysław Blin, ordynariusz diecezji witebskiej, który wygłosił piękną homilię o polskim patriotyzmie i zasługach rodaków w historii Konstytucji 3 Maja dla tłumnie zebranych w kościele Polaków. Mszę św. współcelebrowali: nuncjusz apostolski na Białorusi abp Martin Vidović, ksiądz dziekan Władysław Zawalniuk, ksiądz Mirosław Skoczylas, wikariusz generalny diecezji witebskiej oraz wielu księży z innych diecezji.

Na mszy obecni byli przedstawiciele placówki dyplomatycznej w Mińsku na czele z ambasadorem RP Henrykiem Litwinem, rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku prof. dr hab. Jacek Nikliński, przedstawiciele władz regionalnych ze starostwa w Legnicy i z miasta Syców, przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi na czele z wiceprzewodniczącą Anżeliką Orechwo, Polskiej Macierzy Szkolnej na czele z prezesem Stanisławem Sienkiewiczem oraz innych organizacji polskich.

W ten uroczysty nastrój włączył się swoim pięknym śpiewem chór Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, który przyjechał z Sycowa na gościnne występy po Białorusi. Chórem dyrygowała dyrektor szkoły muzycznej Edyta Szostak-Kirzyc, która z wielką pasją i zaangażowaniem kieruje im od wielu lat.

Po zakończeniu Mszy św. polskie chóry zrzeszone przy Oddziale Mińskim Związku Polaków na Białorusi wraz z uczestnikami uroczystości zaśpiewali Rotę.

Dalsza część majowych uroczystości odbywała się w ogrodach ambasady polskiej. Rozpoczęli ją goście z Sycowa utworem Mazurek 3 Maja.

Polacy zachwyceni tak pięknym śpiewem domagali się oklaskami dalszego występu.

– Była to dla nas prawdziwa lekcja historii. Dopiero tu zobaczyliśmy, co naprawdę znaczą słowa patriotyzm, ojczyzna, czy naród, które tak naprawdę u nas w kraju brzmią nieco inaczej – nie kryła swojego wzruszenia Edyta Szostak-Kirzyc na zakończenie występu.

Wystąpił także chór «Kresowianka» z Iwieńca oraz wielu innych solistów.

Gratulacje i podziękowania należą się organizatorom za poniesiony trud dla uświetnienia obchodów Święta 3 Maja wśród Polaków mieszkających na Białorusi.


W ogrodach Ambasady RP w Mińsku śpiewa chór Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia z Sycowa

Grodno

W dniu 2 maja grodzieńscy Polacy licznie się zgromadzili na Mszę św. w kościele Pobernardyńskim w Grodnie. Celebrowana przez 11 księży msza została odprawiona w intencji Śp. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego oraz Polonii i Polaków mieszkających za Granicą. Nie pominięto uwagą również dwu świąt, przypadających następnego dnia – Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W kazaniu kapelan Związku Polaków na Białorusi ksiądz Aleksander Szemet przypomniał zebranym, że my, Polacy, mamy najpiękniejszy przykład do naśladowania, wzór wierności i miłości do Boga – Najświętszą Maryję Pannę, którą przed wiekami nasi przodkowie obrali za Królową swego narodu.

Wierni wraz z duszpasterzami modlili się o to, abyśmy mogli godnie żyć w naszym państwie i pielęgnować nasze wartości narodowe i religijne oraz o to, aby Pan Bóg obdarował Niebem duszę niedawno zmarłego Andrzeja Stelmachowskiego, który – śmiało można rzec – był przez lata Aniołem Stróżem Polaków mieszkających na Białorusi.

Po nabożeństwie członkowie Związku Polaków na Białorusi, Organizacji Społecznej Polska Macierz Polska oraz wszyscy chętni udali się do Teatru Dramatycznego na uroczysty koncert «Witaj majowa Jutrzenko» w wykonaniu solistów Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie. Tegoroczne uroczystość uświetnili swą obecnością przedstawiciele władz Grodna oraz obwodu, jak również goście z Polski, samorządowcy z Sokółki.

Śpiewacy operowi przyjechali do Grodna na zaproszenie Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. W zeszłym roku soliści operowi z Warszawy również odwiedzili Grodno, jednak wtedy nie udało się w całym mieście znaleźć sali na ich występ. Tym bardziej cieszy fakt, że w tym roku udało się tę imprezę przeprowadzić na tak wysokim poziomie, dzięki czemu stała się ona wydarzeniem artystycznym na skalę całego obwodu.

W pierwszej części koncertu artyści wykonali piosenki patriotyczne, towarzyszące Polakom od kilku stuleci. W repertuarze znalazły się również najsławniejsze arie z oper i operetek klasycznych, takich jak «Baron cygański», «Księżniczka Czardasza», «Carmen» oraz piosenki ze słynnych musicali: «My fair Lady», «Koty» i «Skrzypek na dachu». Publiczność sowicie darzyła oklaskami każdy występ artystów operowych i z zadowoleniem przyjęła wiadomość, że za rok grodnianie będą mogli znowu obchodzić święto narodowe z tak wspaniałą ucztą duchową, jaką jest koncert utworów klasyki muzycznej w mistrzowskim wykonaniu świetnych solistów.

Waleria BRAŻUK,
Irena EJSMONT

Grodzieński Teatr ma 240

Niedawno w Internecie przeczytałam, że teatr Tyzenhauza został założony 30 kwietnia 1769 roku, a więc w tym roku Teatr Lalek obchodzi swe 240-lecie. Jednak dokładna data założenia teatru nie jest znana, wiadomo jedynie, że pierwsze opery i komedie nadworna trupa Antoniego Tyzenhauza wystawiała w 1770 roku w «koncertsali» jego grodzieńskiego pałacu. Natomiast z dokumentów włoskiego astronoma I.Bernulli wynika, że teatr pracował w specjalnym pomieszczeniu już 1778r. W latach 1794-1802 teatr prowadziła Salomea Deszner. W okresie dwudziestolecia międzywojennego działał tutaj Teatr im. Elizy Orzeszkowej. Po II wojnie światowej budynek zajęła scena Teatru Dramatycznego, a od 1984r. mieści się w tym miejscu siedziba grodzieńskiego Teatru Lalek.

Budynek łączył się z lewą oficyną, skąd do teatru prowadziło przejście. To było dość wygodne pomieszczenie z dwoma kondygnacjami odizolowanych lóż. Budynek teatru ocalał, kilka razy był remontowany i przebudowywany w XIX – XX ww.

Teatr nie był oddzielnym budynkiem, lecz składową częścią pałacu Antoniego Tyzenhauza, który miał w planie dosyć skomplikowany kształt. Stanisław Dąbrowski uważa, że w 1780r., zgodnie z dokumentami archiwalnymi, budynek teatru był już zbudowany. W.Czanturia opublikował plan teatru, który odnosi się do 1789r. Z niego wynika, że grodzieńska sala przypominała swoim kształtem uciętą elipsę. Na dwóch piętrach, otoczonych parterem, mieściły się dwadzieścia dwie loże. Scena miała stosunkowo szerokie proscenium i znaczącą rozległość: na planszy były urządzone maszyny dla pięciu planów kulis. Prawdopodobnie architektami budynku byli: J.Sacco i I.Mözer, którzy wybudowali pałac dla Tyzenhauza.

W 1784r. w Grodnie dla spektaklu przystosowane zostało jeszcze jedno pomieszczenie. Józef Orłowski pisał, że w tamtych czasach «W Grodnie dawały swoje przedstawienia jednocześnie trzy trupy: włoska operowa, baletowa i dramatyczna Wojciecha Bogusławskiego. Antreprener włoskiej opery zamierzał na długi czas zostać w Grodnie, dlatego przysłał malarzy i maszynistów, którzy dostosowali do teatru królewski manež». Z manežu, jak i z teatralnego pomieszczenia zrezygnowali, ponieważ tam trudno było dotrzeć. Trzeba zaznaczyć, że w XVIII wieku istniał w Grodnie jeszcze jeden mały teatr – w sali jednego z domów, gdzie w 1787r. występował przez kilka miesięcy Wojciech Bogusławski ze swoją trupą.

Sztuka teatralnych dekoracji na Białorusi była niewątpliwie związana z różnorodnymi rodzajami sztuk plastycznych i specyfiką właściwych architekturze baroku. Sądząc z odrębnych pamiątek i opisów, które dotarły do naszych czasów, nie różniła się ona od dekoracyjnej sztuki Rosji i Rzeczypospolitej oraz była bynajmniej nieprowincjonalnym wariantem zachodnio-wschodniej sztuki, miała swoje wartości i osiągnięcia, była typowym przykładem ogólnego procesu rozwoju teatralnej i artystycznej kultury europejskiego regionu. Teatralna specyfika baroku wymagała od artystów dużej uniwersalności, architekt stawał się jednocześnie scenografem, teatralnym maszynistą i dekoratorem.



Teatr Lalek w Grodnie



Krzywa Oficyna, w której znajdowała się szkoła teatralno-muzyczna Antoniego Tyzenhauza

Szkoła baletowa

Historia grodzieńskiego baletu zaczyna się od stworzenia w 1774r. przez nadwornego litewskiego, starostę grodzieńskiego Antoniego Tyzenhauza swojej własnej szkoły teatralno-muzycznej, do której uczniów rekrutowano z pobliskich wsi. Organizacja teatru i szkoły teatralnej zaczęła się od zaproszenia znanych muzyków, śpiewaków i choreografów. Dlatego m.in. w dwuletnią podróż do Francji, Niemiec i Włoch wysłany był w latach 1772-1774 Leon Sitański, nadworny kapelmistrz i skrzypek.

Sitański próbował na początku zaprosić baletmistrza z Florencji, ale tamten zażądał ogromnej kwoty pieniężnej. Wówczas Sitański zwrócił się do młodego neapolitańskiego choreografa Gaetano Petinetti, który zgodził się stanąć na czele nowo otwartej baletowej szkoły w Grodnie, a także występować w przedstawieniach. W 1774r. Petinetti pojawił się w Grodnie, a w ślad za nim przyjechał jego brat Lodowiko, tancerz.

Na potrzeby szkoły został przystosowany budynek Krzywej Oficyny (zwany Muzyczną Oficyną). Na drugim piętrze znajdowały się sypialnie uczniów, na pierwszym – sale ćwiczeń, a na parterze – pomieszczenia pomocnicze. Przyszłych wychowanków na rozkaz Tyzenhauza szukano w jego posiadłości, a nie w posiadłościach króla, ponieważ chciał on być indywidualnym właścicielem owej trupy.

W latach 1773-1774 zarządcy folwarków wysyłali do Grodna dzieci chłopów pańszczyźnianych. Za dwa lata szkoła liczyła około pięćdziesięciu 8-10 letnich chłopców i dziewcząt, których czasem zabierano od rodzin przemocą.

Na podstawie zachowanych dokumentów przedstawiam listę uczniów się w latach 1781-1785.

«Katalog obojej płci dziatwy»

DZIEWCZĘTA: Marianna Malińska, Apolonia Darewska, Magdalena Karnicka, Dorota Piekarska, Katarzyna Słodowska, Marianna Adamowiczówna, Marianna Cyklińska, Apolonia Holnicka, Dorota Pietruszewska, Rozalia Ławcińska, Anna Dymińska, Zofia Makarska, Prakseda Grabska, Magdalena Różycka, Zofia Kwiecińska, Agata Wojciechowska.

CHŁOPCY: Michał Rymiński, Adam Brzeziński, Andrzej Kuchalski, Jerzy Waliński, Maciej Gąbiński, Filip Marczyński, Maksymilian Chwaliński, Józef Chmielewski, Stefan Glinkowski, Tadeusz Brzeźnicki, Mikołaj Sokalski, Michał Hanicki, Andrzej Sadkowski, Teodor Rochacki.

Gaetano Petinetti był jednym z najmłodszych choreografów na naszych ziemiach, miał zaledwie 22 lata. W 1777r. z nim został podpisany nowy kontrakt. Trzeba przyznać, że Tyzenhauz wykorzystywał młodego baletmistrza, zmuszając go do prowadzenia pedagogicznej działalności (nauczanie tańca około 40 osób) oraz wystawienie baletów i wykonywanie w nich głównych partii.

Według zapisków L.Bernackiego i W.Trębickiego, znamy nazwy baletów, ich tematykę oraz imiona tancerzy Tyzenhauza. A więc były wówczas wystawione następujące balety – «Balet wiejski», «Kwartet dudziarzy», «Drugi balet piekarzy». Pierwsze dwa – pastorale, trzeci – komedia baletowa.

Na tym etapie grodzieński balet wcale nie różnił się od baletów ze Słucka i Nieświeża. Ale Antoni Tyzenhauza był świetnie zorientowany w nowych tendencjach rozwoju baletu, szukał nowych pedagogów do swojej szkoły i baletmistrza do grodzieńskiego teatru.

W czerwcu 1779r. w Grodnie pojawili się włoscy tancerze z Bolonii – Anna i Cosimo Augustyno Morelli. Anna była krewną znanego choreografa D.Solomoni. Rozpoczęła swoją profesjonalną karierę w Stuttgarcie pod kierownictwem wielkiego J.G.Noverre'a. Natomiast Cosimo pracował wraz z Noverre'em w latach 1771-1775 w Mediolanie, Pradze, Berlinie i Dreźnie.

Przed przyjazdem małżeństwa Morellich został wybudowany specjalny dom, o czym w 1779r. poinformował starostę nadworny architekt J.Sacco. Cosimo powinien był wystawiać nie tylko balety, ale i włoskie komedie, natomiast Anna powinna była wykonywać obowiązki wychowawczyni i baletmistrza-korepetytora. Małżeństwo jednak miało problemy ze starostą, ponieważ Tyzenhauz nie wypłacał im należących poborów i nie pozwalał przerwać kontraktu. W 1779r. Anna uciekła do Warszawy, natomiast ucieczka Cosimo nie powiodła się, został on aresztowany i zamknięty w wiezieniu za złamanie kontraktu. Jednak, dzięki Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu Cosimo, został zwolniony z więzienia pod warunkiem wypełnienia warunków kontraktu. W niedługim czasie Antoniego Tyzenhauza zdymisjonowano ze stanowiska. Odjazd Tyzenhauza do Warszawy spowodował rozpad nadwornej trupy i kapeli.

W 1780r. w Warszawie pojawił się Cosimo Morelli. Wówczas Tyzenhauz prowadził pertraktacje z antreprenerem Teatru Narodowego M.Bizestim o przekazanie na dwa lata kapeli i trupy baletowej. O pojawieniu się tancerzy z Grodna mówi fakt, że w styczniu i lutym 1784r. Cosimo Morelli trzy razy demonstrował warszawskiej publiczności przywieziony balet, w którym tańczyli jego grodzieńscy uczniowie. W tym samym roku Morelli wyjechał do Wenecji na poszukiwanie nowych aktorów dla Warszawy, a balet Tyzenhauza powrócił do Grodna, później do Bytynia, Żepichowa, a w październiku 1781r. – do Postaw.

Nowy etap twórczości zespołu

Baletowe klasy zaczęły aktywnie funkcjonować po przyjeździe w 1782r. do Postaw nowego wielkiego pedagoga i choreografa XVIII w., francuskiego tancerza Francisa Gabriela Le Douxa, który był uczniem Gaetano Verstrisa, a następnie solisty opery paryskiej.

O systemie nauczania w postawskiej szkole świadczy interesujący dokument, który zachował się pod nazwą «Tabela codziennych zajęć i zabaw dla teatralnych dzieci obu płci, a szczególnie dla uczących się muzyki w klasach, dla każdego oddzielnie w 16 rubrykach po 16 godzin». Przypuszcza się, że ów dokument mógł pochodzić z 1785r. O czym mówi ten dokument? Po pierwsze, że na tych ziemiach pojawiła się szkoła nie podobna do żadnej innej w całej Rzeczypospolitej: chłopi otrzymywali dosyć wysoki poziom zawodowego wykształcenia. Po prostu Tyzenhauz, jako wykształcony mecenas, chciał mieć swoich własnych wykształconych artystów-niewolników, którzy powinni byli nie tylko umieć tańczyć, ale i pisać, czytać z kartki role i nuty, a także grać na instrumentach muzycznych.

Wszyscy wychowankowie byli podzieleni na trzy klasy. W trzeciej (najniższej) uczyli się dziewczęta i chłopcy w wieku 8-10 lat, w drugiej – 11-14 lat, a w pierwszej (starszej i wyższej) klasy dobierano najbardziej utalentowanych w wieku 14-18 lat. Dla wszystkich grup wiekowych zajęcia z baletu trwały około 5-6 godz. dziennie. W drugiej i trzeciej klasie po 2 godziny dziennie wyznaczało się na zajęcia z pisania i języka francuskiego, w pierszej zaś w te godziny wchodziła nauka arytmetyki. Poza tym wszystkie dziewczęta powinny były opanować sztukę gry na klawesynie, chłopcy – na skrzypcach, wiolonczeli i altówce,

lat?

na to przeznaczało się po 1 godz. dziennie w młodszych klasach, a w starszych – 5 godz. Oprócz tego chłopcy ze starszej klasy w ciągu jednej godziny mieli uczyć się czytania i pisania nut, a dziewczęta w ciągu 3 godz. dziennie uczyć się robótek ręcznych. Także po 1 godz. dziennie w 2-3 klasach zajmowano się rysowaniem. Podsumowując, uczniowie młodszych klas powinni byli uczyć się około 12 godz. dziennie, a w starszych – 15 godz. Wstawały dzieci o piątej rano, a kładły się spać o dziewiątej wieczorem. Także wszystkim należała się godzina spaceru wieczornego. Trzy godziny przeznaczano na posiłki. Dziewcząt i chłopców nauczano oddzielnie. Praktykowano też nauczanie młodszych uczniów przez starszych. Np. Michał Tyminski – uczeń starszej klasy (później wybitny tancerz polskiego baletu) udzielał lekcji tańca młodszym uczennicom – baletnicy P. Grabskiej i śpiewaczce T. Moszczyńskiej.

Życie codzienne w szkole podlegało ścisłemu rygorowi, którego pilnowali wychowawcy. Zrozumiałym jest, że 12-15-godzinna musztrę wytrzymać mogli nie wszyscy. Były nawet wypadki ciężkich zachorowań, ale Tyzenhauz i tak wymagał dostosowywania się do regulaminu i przegotowywania uczniów do zawodowej sceny.

«W balecie postęp»

Pedagogiczna działalność Le Douxa zaczęła przynosić widoczne owoce. Już w 1784r. Sitański z ogromną przyjemnością poinformował Tyzenhauza, że «w balecie postęp». Le Doux ze swoimi wychowankami przygotował «Balet wód, albo kąpiel Diany», fabuła z antycznej mitologii. Sądząc z nazwy, niewątpliwie były tam gry leśnych nimf i satyrów, śmierć młodego myśliwego Akteona, który przypadkowo podglądał kąpiel bogini i został zamieniony w jelenia. To był pierwszy w historii postawskich tancerzy balet z rozwiniętą akcją dramatyczną.

O tym, że Le Doux odegrał dużą rolę, świadczy fakt, że za rok w Warszawie, 24 września 1785r., zespół debiutował na scenie warszawskiej w widowisku układu Le Douxa «Hylas i Sylwia». Libretto baletu zostało wzięte z komedii pasterskiej, osnutej na «Burzy» Szekspira. Muzykę skomponował G.F.Gossec. Ten balet określił dalsze triumfy na scenie stolicy w składzie profesjonalnego «Towarzystwa Tancerzy Jego Królewskiej Mości», którego i stali się czołówką. Odtąd występował tam przez blisko dziesięć lat zarówno w teatrze publicznym, jak i na scenie teatru królewskiego w Łazienkach.

W lipcu 1785r., kiedy po śmierci Tyzenhauza na mocy testamentu zespół jego szkoły został przekazany Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, król sprowadził go do Warszawy powierzając Le Douxowi kierownictwo zespołu «tancerzy narodowych». Pozostali własnością króla do jego śmierci.

31 marca 1785r. trupa baletowa liczyła 33 osoby: 17 dorosłych w wieku 16-21 lat oraz 16 dzieci w wieku 10-15 lat. Trupa była przewieziona przez Tyzenhauza do Warszawy i od tamtej pory stała się nieodłączną częścią historii polskiej choreografii.

Grodzieńscy artyści w latach 1785-1794 uczestniczyli w około stu różnorodnych baletach na scenach królewskich w «Teatrze Narodowym».

Iness TODRYK



Uczestnicy wycieczki przed ruinami zamku w Holszanach

Lekcje dla klubowiczów

Kodeks etyki zawodowej, powinności nauczycielskie, a także problematyka tożsamości we współczesnym świecie, patriotyzm i ideały kulturowe – nad tym wszystkim zastanawiali się uczestnicy warsztatów metodycznych, które odbyły się w dniach 25-26 kwietnia br. w ramach spotkań Klubu Inteligencji Polskiej przy Związku Polaków na Białorusi. Warsztaty prowadził prof. Kazimierz Korab, kierownik Zakładu Socjologii Wsi i Komunikacji Społecznej (SGGW).

W drugim dniu klubowicze wyjechali na wycieczkę trasą Grodno-Lida-Holszany-Boruny-Krewo, podczas której historyk Józef Porzecki w ciekawy sposób opowiadał o polskim dziedzictwie kulturowym i historycznym na dawnych Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Iness TODRYK



Pobazyliański kościół św. św. Piotra i Pawła, który został ufundowany w 1691r. przez miejscowego szlachcica Mikołaja Pieślaka, wg tradycji w miejscu, gdzie w lesie, na drzewie, cudownie ukazał się obraz Matki Bożej. Istniejący obecnie barokowy murowany kościół zbudowano w latach 1747-57. W kościele znajduje się będący celem licznych pielgrzymek słynący łaskami obraz Matki Bożej Boruńskiej.



Klasycystyczny gmach klasztoru zbudowany w latach 1778 – 93 w Borunach. W zabudowaniach mieściła się m.in. szkoła prowadzona przez bazylianów, w której kształcili się m.in. późniejsi studenci Uniwersytetu Wileńskiego: Ignacy Chodźko i Leonid Chodźko oraz Antoni Edward Odyniec - przyjaciele Adama Mickiewicza.



Ruiny zamku w Holszanach, wybudowanego w 1610r. na zlecenie Pawła Stefana Sapiehy, wicekanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zamek uważano za jeden z piękniejszych zamków na Wileńszczyźnie. Wznosił się na brzegu rzeki Olszanki. Był dwupiętrowy i w kształcie czworoboku z ośmiościennymi wieżami po bokach. Budynek posiadał system ocieplający, wodociągi i kanalizację. Pokoje gościnne oraz galerie zdobiły freski i bogata sztukateria, podlogi wyłożone były terakotą. Wokół zamku zbudowano 3 sztuczne jeziora, których dno wyłożono kafelkami. W rezydencji Sapiehy mieściła się okazała biblioteka i galeria obrazów.



Ruiny zamku książąt litewskich w Krewie, gdzie podpisano w 1385r. słynną Unię Krewską, na mocy której Władysław Jagiełło został królem Polski

Gratulacje

Szanownej
TERESIE HOŁOWNI,
prezes Oddziału ZPB w Indurze, w dniu jubileuszu urodzin życzymy wszystkiego, co najpiękniejsze i najlepsze, radosnych i pogodnych dni, pełnych szczęścia i miłości, pogody ducha i opieki Matki Bożej na dalszej drodze życia. Niech każdy nadchodzący dzień będzie tym najwspanialszym dniem w życiu, niech zawsze otaczają Panią kochający ludzie.
Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Drogiej Koleżance
IRENIE BOHATYREWICZ
życzymy subtelnej niecierpliwości wiosny, łagodnego wzrastania lata, cichej dojrzałości jesieni i mądrości dostojnej zimy. Wielu chwil radości, aby każdy dzień był dla Ciebie niezapomnianą przygodą i powodem do satysfakcji. Aby nigdy nie zabrakło Ci ciepła i miłości najważniejszych osób Twego życiu. Bądź zawsze szczęśliwa i wyrozumiała, niech nigdy nie opuszcza Cię dobry nastrój.
Koleżanki i koledzy z pracy

Z okazji urodzin
JÓZEFOWI SZAMOTOWICZOWI *i* **STANISŁAWOWI SZYMKUNOWOWI**
moc najlepszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości i pomyślności w życiu na długie lata, optymizmu, pogody ducha, szacunku od najbliższych i przyjaciół oraz opieki Matki Bożej
składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych - Sybiraków

Z okazji urodzin
ALEKSANDRZE KOREC
życzymy samych szczęśliwych dni w życiu, uśmiechu na twarzy, słonecznych promyków w pochmurne dni, lata zimą i wiosny jesienią, to, o czym marzysz – by Twoje było, a czego pragniesz, by się spełniło.
Koleżanki z ZPB

Z okazji 75. urodzin
EDMUNDOWI CITUKOWI
najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, spokoju, radości, pogody ducha, opieki Matki Bożej i błogosławieństwa Bożego
składa Oddział Miejski ZPB w Grodnie

W dniu urodzin
DANUCIE OLSZEWSKIEJ *i* **TAMARZE BŁUDOWEJ**
wiele zdrowia, szczęścia, pomyślności, wiary i nadziei na lepsze jutro, jak najmniej zmartwień, kłopotów i trosk; życzliwych przyjaciół oraz opieki Matki Bożej
życzą koleżanki i koledzy z Towarzystwa Twórców Ludowych

Kochanemu
WITALIJOWI BOHATYREWICZOWI
z okazji urodzin życzymy: marzeń, żeby się spełniały, przyjaciół, żeby pamiętali, życia, żeby było kolorowe, miłości, żeby przyszła, szczęścia, żeby nie opuszczało, okularów, żeby były różowe, wakacji, by mogły trwać wiecznie.
Mama, siostra Ania oraz dziadkowie

Z okazji urodzin
ŁUCJI MAŁKIEWICZ, ALBERTYNIE CITUK *i* **CZESŁAWIE OSTROWSKIEJ**
moc najlepszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości i pomyślności w życiu na długie lata, optymizmu, uśmiechu na co dzień, pogody ducha, miłości i szacunku od najbliższych, wspaniałych, życzliwych przyjaciół i spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń oraz opieki Matki Bożej na co dzień i tradycyjnych 100 lat!!!
Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Z okazji jubileuszu urodzin
LILII BORYSIUK
składamy szczere i serdeczne życzenia: długich lat życia, przepełnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Oddział Miejski ZPB w Grodnie

ANDRZEJOWI LISOWSKIEMU
życzymy wszystkiego najlepszego, nadziei w sercu, wiary w samego siebie, trafnych zrządzeń losu, ile gwiazd na niebie, tyle wrażeń i miłości, sukcesów w życiu, dużo radości, spełnienia wszystkich marzeń oraz samych przyjemnych w Twym życiu zdarzeń.
Koledzy i koleżanki z pracy

Szanownej
ZOFII BORADYN
z okazji urodzin wiązankę najserdeczniejszych życzeń: niechaj los Tobie sprzyja, niosąc radość, idź przez życie z dobrocią w sercu, otoczona ludźmi, których kochasz, silna poczuciem bezpieczeństwa i szczęścia, niech każdy obrót kalejdoskopu życia przynosi Ci radość. Niech Pan Bóg błogosławi na każdy dzień i obdarza potrzebnymi łaskami
składa Zarząd Główny SZ ZPB

Droga
JADWIGO DZIURDŹ!
Z okazji urodzin wiązankę najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu oraz opieki Matki Bożej
składają koleżanki z ZPB

Szanownemu
JONASOWI KIBIRKSZCISOWI
w dniu jubileuszu 80. rocznicy urodzin składamy wiązankę najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności, pogody ducha, samych słonecznych dni, życzliwych ludzi na drodze życia, spełnienia marzeń, opieki Matki Bożej na długie lata oraz tradycyjnych 100 lat!!!
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych - Sybiraków

Z okazji urodzin
WANDZIE SOBIECH *i* **JADWIDZE JUSZKIEWICZ**
moc najlepszych życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, radości i pomyślności w życiu na długie lata, optymizmu, pogody ducha, szacunku od najbliższych, życzliwych przyjaciół oraz opieki Matki Bożej
składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych - Sybiraków

Z okazji urodzin
HENRYCE LEBIEDŹ *i* **IRENIE DZIEŻYC**
życzymy wszystkiego, co w życiu najlepsze: zdrowia, radości, szczęścia, pomyślności, szacunku od wszystkich najbliższych, sukcesów, pogody ducha i nadziei na lepsze jutro oraz wielu łask Bożych.
Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych - Sybiraków

Kochana
JULIO LISYCYNA!
Samych szczęśliwych dni w życiu, uśmiechu na twarzy, słonecznych promyków w pochmurne dni, lata zimą i wiosny jesienią, to, o czym marzysz – by Twoje było, a czego pragniesz, by się spełniło
życzy siostra Irena

Serdeczne pozdrowienia z okazji urodzin Szanownej
HELENIE SUCHOCKIEJ
oraz życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata
składa Zarząd Główny SZ ZPB oraz Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych - Sybiraków

Polska i Polacy

Na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu powstaje pierwszy w Polsce cmentarz Ofiar Terroru Komunistycznego. W latach 1945-1956 pochowano tutaj blisko 840 osób, zamordowanych przez polskich komunistów. Na cmentarzu stoi już pomnik upamiętniający te tragiczne wydarzenia. Ustawiono sto kilkadziesiąt kamiennych krzyży. Na krzyżach umieszczony jest napis «Żołnierz Nieznany Polski Walczącej prosi o modlitwę». Ten cmentarz ma przypominać potomnym, jak straszliwym okresem były dla Polski czasy komunistyczne.

* * *

Prezydent Polski Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył profesora Andrzeja Stelmachowskiego Orderem Orła Białego za wybitne zasługi m.in. za zaangażowanie w budowanie tożsamości narodowej wśród Polaków zamieszkałych za granicą. My, Polacy ze Wschodu, cieszymy się z tego powodu, że nasz wielki Przyjaciel – Andrzej Stelmachowski – otrzymał najwyższe polskie odznaczenie. Cześć jego pamięci!

* * *

Sąd Najwyższy oddalił kasację wyroków 13 skazanych członków ZOMO (białoruski odpowiednik OMON), którzy wykonywali zbrodniczy rozkaz polskich komunistów i strzelali do strajkujących górników Kopalni Wujek w 1981r. ZOMO-wcy zostali skazani na kary od 3,5 do 4 lat wiezienia, dowódca oddziału – na 6.

Dopiero po 28 latach kara została wyznaczona. Lepiej później niż wcale. Za wszystko trzeba odpowiadać, o tym powinni pamiętać wszyscy, kto wykonuje zbrodnicze rozkazy przełożonych.

* * *

W klasztorze Karmelitów Bosych w Munster w USA odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika Golgoty Wschodu. Pomnik przedstawia św. Ojca Rafała Kalinowskiego, uczestnika powstania styczniowego, wygnańca i Sybiraka, z krzyżem w dłoni i orłem u stóp, błogosławiącego szczątki ciał ludzkich, symbolizujące wszystkich pomordowanych na Wschodzie. Pomnik został wzniesiony z okazji 100. rocznicy śmierci Świętego. W budowanym kościele pw. Świętej Rodziny w Lidzie (proboszcz ks. Józef Hańczyc) będzie kapliczka naszego świętego Rodaka z Wileńszczyzny.

* * *

Park imienia Męczenników Katynia, powstanie w Budapeszcie. Decyzję podjęli jednogłośnie radni stolicy Węgier. Będzie to pierwsze miasto poza Polską, które w ten sposób uhonoruje ofiary Katynia. Zapadła też decyzja o budowie w parku, pomnika zamordowanym przez Sowietów polskich oficerów.

Przygotował Aleksander SIEMIONOW

Poszukujemy

Poszukuję dokumentów typu metryki urodzenia, świadectwa szkolne, zdjęcia itp. członków mojej rodziny: rodzinę Kudrów – Aleksandra, Salomeę i ich dzieci – Leokadię, Henryka, Alicję, którzy urodzili się i mieszkali w latach międzywojnia w Wołkowysku. Aleksander był maszynistą kolejowym, a Wołkowysk był w tamtych latach prężnym ośrodkiem kolejowym. Będę wdzięczna za każdą, najmniejszą wskazówkę i wspomnienie...wnuczka Kudrów

**Joanna WYSIŃSKA,
ul. Paderewskiego 18a
05-850 Piastów**

Szukam rodziny mojego dziadka, który urodził się w Miszkienikach blisko granicy z Białorusią. Dziadek nazywał się Czesław Romanowicz ur. 24 maja 1924 r. Jego rodzice to Michał Romanowicz i Michalina z domu Rygorowicz. Dziadek miał prawdopodobnie brata. Mogli mieszkać w Odelsku lub innej miejscowości przy granicy.

**Karol ROMANOWICZ,
ul.Estreichera 10/11
41-902 Bytom
karole4@op.pl**

Poszukujemy danych kontaktowych, zdjęć i dokumentów, tj. aktów urodzenia, chrztu, ślubu i zgonu moich przodków. Mój dziadek Alfons Pawłowski, urodzony 15.05.1927 w Putryszkach k/Grodna, miał rodziców Kazimierza Pawłowskiego i Marię z d. Łukaszewicz Pawłowską (miał 9-ro rodzeństwa: Stanisław (1914), Genowefa (1917), Konstantyn (1922), Bronisław (1935) i czworo zmarłych.

Poszukuję:

I. Rodzeństwa Kazimierza Pawłowskiego (z Jana i Anny Pawłowskiej), ur. 04.03.1883 i zm. 14.07.1944:

1) Marii z d. Pawłowskiej Wołkanowskiej (rodzina w Anglii) i jej dzieci: Henryka – obecnie w Anglii; Józefa – Kisłowodzk na Kaukazie, dzieci: Irena i Józef; Leokadii Frąckiewicz – mąż Stanisław, córki Alina i Józefa przebywają w Putryszkach;

2) dwóch braci o nieznanych imionach;

II. Rodzeństwa Marii z d. Łukaszewicz Pawłowskiej (z Ewy z d. Misiewicz i Jana Łukaszewicza), ur. 15.05 lub 20.04 1888, zm. 27.12.1976:

1) Adolf – poślubił Anastazję i miał dzieci: Jan; Roman – poślubił wdowę; Wacław – prokurator wojskowy, miał 2 córki; Kazimierz – przebywał w Olsztynie, miał dzieci: Krystynę i Karola;

2) Stefania Łukaszewicz, miała 2 synów;

3) Anna z d. Łukaszewicz Sawkę (ur. 1894), poślubiła Stefana Sawko (ur. 1895), miała dzieci: Henryka (ur. 1925) i Wacława.

**Katarzyna KRAWCZYK,
ul. Chełmińska 31/24
78-600, Wałcz
music_woman@wp.pl**


Redaktor Naczelny: Iness TODRYK
e-mail: zpb@zpb.org.pl, iness@zpb.org.pl
www.zpb.org.pl
adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107


Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»